Nr. 17. We Lwowie czwartek dnia 12 stycznia 1905. Rok XXXVIII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za codzienną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Red. nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie popołudniowe.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	10 hal.
popołudniowy	4 hal.	5 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Sensacyjne „odkrycie“.

Lwów 11 stycznia.

Przed dwoma tygodniami zamieścił *N. W. Journal* wiadomość nader sensacyjną, jakoby hr. Tisza, prezydent gabinetu węgierskiego, przygototował sobie olbrzymi fundusz „gadzinowo-wyborczy“ przez kupczenie tytułami i orderami. Czytaliśmy tam, że za dwa tytuły hrabiego i trzy baronje wraz z odpowiednią liczbą orderów, Tisza otrzymał od interesowanych nie mniej jak trzy i pół miljona koron, a w zanadrzu ma jeszcze pół miljona, tylu jest kandydatów żądnych odznaczenia.

Był huczek, wrzawa, gwałt i wszystko umilkło. Ale co wolno *Neu. Wr. Journ.*, to nie może być zabronione *Zeit*, pismu, stojącemu na żołdzie wiedeńskich bankierów. Jest publicznymsekretem, że intrygantem przeciwko dr. Koerberowi, celem odmówienia mu dalszego kredytu, był p. Taussig, który najpierw chciał zostać gubernatorem pewnej instytucji finansowej, później pretendował o tytuł członka Izby panów. W obu tych wypadkach dr. Koerber nietylko nie poszedł mu na rękę, ale pokrzyżował jego misterne plany. Potentat finansowy zemścił się, a niewątpliwie i w najnowszych rewelacjach *Zeit* jest jego ręka.

Pojawił się tedy w *Zeit* sensacyjny artykuł p. t. „Parowie za pieniądze; sztuka 500.000 koron“, który w streszczeniu tak się przedstawia:

„Dr. Koerber potrzebował, jako prezydent gabinetu, bardzo dużo pieniędzy na popieranie prasy. — A że fundusz dyspozycyjny wynosi tylko 200.000 koron rocznie, dr. Koerber zaś na przekupywanie dzienników i dziennikarzy potrzebował dziesięć razy tyle, więc starał się zyskać na ten cel fundusze najpierw przez rozwinięcie, na olbrzymią skalę, szacherki orderami i tytułami, później przez pobieranie wysokich opłat za powoływanie do Izby panów.

Szacherka orderami i tytułami przybrała rozmiary biurokratyczno-pedantycznego systemu, a każdy order i każdy tytuł, zacząwszy od „radcy cesarskiego“, skończywszy na baronie, miał swoją stałą cenę. Pośrednicy, jakich w tym celu używano, przyjmowali pieniądze, które dostawały się później w ręce sprzedajnych dziennikarzy.

Ostatnimi czasy rozpoczęła się frymarka powoływaniem do Izby panów. Za godność dożywotniego członka Izby panów trzeba było zapłacić 500.000 koron. Było wielu, których nazwisk *Die Zeit* nie chce wymienić i którym „agenci dra Koerbera“ tę godność ofiarowali za powyższą cenę, lecz oni jej nie przyjęli. Byli inni, którzy cenę punktualnie wypłacili, aby wkupić się do Izby panów. Z ostatniej kategorji wymienia *Die Zeit* dwa nazwiska: radcy górniczego, Maksymiljana Gutmanna i radcy giełdowego, Wiktora Mautnera v. Markhof. Każdy z nich zapłacił po 500.000 koron za przyrzeczone im powołanie do Izby panów. Niestety, nagły upadek dra Koerbera przeszkodził w spełnieniu tych zobowiązań, jak niemniej w wielce podejrzanem wyrobieniu wielu innych orderów i tytułów, między innymi kilku dla półurzędowych dziennikarzy.

W rozstrzygających sferach miarkowano już od dłuższego czasu, że odbywa się korupcja i dlatego dr. Koerber spotykał się tam coraz częściej, przy swoich propozycjach, z tajemniczemi trudnościami. Nie byłby on, wskutek głosowania, w komisji budżetowej tak łatwo upadł, gdyby te wypadki nie były zachwiały jego zaufania na miejscu naczelnem.

Die Zeit twierdzi, że dr. Koerber w grudniu r. 1901 na cele prasowe rozporządzał funduszem dwóch miljonów koron, atoli już na początku zimy r. 1903 były fundusze prasowe dra Koerbera, aczkolwiek w ciągu roku 1902 doznały z pewnością przypływu, znowu puste“.

Do tego streszczenia artykułu *Zeit*, dodaje słusznie *Nowa Reforma:*

„Zamieszczając powyższe rewelacje z obowiązku dziennikarskiego, zostawiamy za nie pełną odpowiedzialność dziennikowi *Die Zeit*. Nie wchodząc w *meritum* sprawy, które zapewne spotka się z właściwem wyjaśnieniem, zauważyć musimy, że ostatni motyw, jakoby na dworze cesarskim zmiarkowano coś o rzekomych „szacherkach“ — jak się *Die Zeit* wyraża — dra Koerbera, pozostaje w sprzeczności z podziękowaniem, jakie cesarz wyraził drowi Koerberowi i z oświadczeniem w piśmie odręcznem cesarza, że cesarz zastrzega sobie na przyszłość jego usługi“.

Rolnicy wobec nowego premiera.

W ostatnim numerze pisma *Rolnik*, organu gal. Towarzystwa gospodarskiego czytamy:

„Dla wielkich i małych rolników niewesoły horoskop otwierał się ostatnich dni ubiegłego roku, gdy wobec rozejścia się parlamentu bez uchwalenia kredytów zapomogowych, nie mogli liczyć na rozpoczęcie tak szumnie, tylokrotnie zapowiadanej zapomogowej akcji rządu.

Dopiero Sylwestrowy wieczór przyniósł nam rolnikom pewną otuchę.

Nominacja br. Gautscha prezydentem ministrów uprawnia do nadziei, że w najwyższych sferach pogodzono się nareszcie z myślą uzdrowienia parlamentu z góry — jeśli on sam uzdrowić się nie zechce.

A pod tym względem, my rolnicy galicyjscy, znajdujemy się w wyjątkowo niemiłem i trudnem położeniu. Rolnicy bowiem niemieccy i czescy w ostatnich czasach bardzo energicznie domagać się zaczęli od reprezentantów swych narodowości uruchomienia parlamentu. Szły do posłów petycje jedna za drugą; na zgromadzeniach wielu towarzystw zagrożono wprost posłom wotum nieufności, jeśli dalej trwać będą w upodobaniu do obstrukcji lub burd, których rezultatem zupełny zastój ekonomicznego życia państwa.

Mogli więc rolnicy niemieccy i czescy mieć nadzieję, że głos ich może przecież raz znajdzie posłuch. My, dumni z taktownego i lojalnego zachowania się naszej reprezentacji polskiej, nie potrzebowaliśmy do niej petycjonować, ale też byliśmy zdani na łaskę i niełaskę dobrej woli, a raczej sumienności i rozsądku reprezentantów innych narodowości — a niestety, jak dotąd, nie wiele mogliśmy liczyć na zmianę ich usposobień i ich polityki.

Dziś więc o tyle polepszyły się szanse uruchomienia parlamentu, że na czele gabinetu stanął br. Gautsch, który ilekroć zasiadał na ławie rządowej, dawał się poznać jako mąż czynu i polityk, nie tylko „wytrwały“, lecz także energiczny. Gdy zaś od niedawnego czasu tekę rolnictwa piastuje wybitny i znamienity agrarjusz — miejmy nadzieję, że obecny rząd potrafi w danej chwili, w razie braku dobrej woli u parlamentu, zmusić mniejszość do uszanowania praw większości, a przedewszystkiem do uszanowania realnych interesów ludności, w których rzędzie w pierwszej linji leży zaspokojenie jej potrzeb ekonomicznych, a więc w obecnej chwili wdrożenie na serjo i poważnymi środkami akcji zapomogowej“.

W sprawie asymilacji żydów.

W krakowskiej *Krytyce* dr. Tobiasz Aszkenaze zabrał głos w sprawie asymilacji żydów u nas. Autor w wywodzie naukowym broni tezy, że żydzi nie są narodem, asymilację uważa za proces naturalny i przyznaje, że ostatnie lat dwadzieścia były latami zastoju w tym procesie i latami silnej dekadencji świadomego ruchu asymilacyjnego. Sądzi jednak, że obecnie szala zaczyna się znowu coraz bardziej przechylać na stronę asymilacji. Sądzi także, że ruch sjoński, któremu nie wróży przyszłości, nie przejdzie bez pewnego pożytku. Ruch ten miał tę zaletę, że wyrobił wśród żydów poczucie większej godności osobistej, tak iż obecnie, gdy wcielają się oni w społeczeństwo polskie, to nie towarzyszy temu przykre i upokarzające uczucie wciskania się w nową sferę. Proces asymilacji odbywa się w znacznej mierze nieświadomie, wytwarza się siłą rzeczy, bez względu na to, czy się to jednej lub drugiej stronie podoba lub nie. Ruch antysemicki i propaganda sjonizmu, wstrzymują niewątpliwie ów proces organiczny, ale nie są mu w stanie przeszkodzić. Dziś znowu zaznacza się elementarnie wśród żydów, a zwłaszcza wśród młodzieży, ruch narodowo polski z taką samą siłą, jak przed laty trzydziestu, z tą jedynie różnicą, że dziś widzimy setki żydów, pracujących na wszystkich polach życia publicznego. Zastęp żydów, którzy działają na niwach specjalnych i którzy przyczyniają się do wzmocnienia całego organizmu narodowego, choćby nawet ich zabiegi pozornie ze sprawą narodową nie miały nic wspólnego, ten zastęp jest tak poważny, że jak mówi dr. Aszkenase, o ich wydzieleniu ze społeczeństwa i całkowitem wyodrębnieniu mowy być nie może. Uspołecznienie żydów jest, zdaniem autora, najsilniejszą dźwignią ich unarodowienia, gdyż w ten sposób wchodzą oni w krew i ciało narodu i stają się jego istotnym składnikiem. Czem więcej istnieć będzie wspólnych celów między ludnością żydowską i chrześcjańską, tem większe będzie wśród żydów poczucie łączności z resztą społeczeństwa, a u kogo to poczucie powstało, ten jest już członkiem narodu. Należy je więc troskliwie hodować. Zaprzeczanie mu i akcentowanie odrębności żydów na jakiemkolwiek polu, samo przez się już wstrzymuje ich unarodowienie. Historja — mówi dr. Aszkenase — dokonywa sama dzieła unarodowienia żydów. My jednak możemy do-

pomódz temu procesowi lub stwarzać mu przeszkody.

Wojna Japonji z Rosją.

Sąd wojenny nad Stoesslem.

Wiadomość, że generał Stoessel postawiony będzie na zasadzie obowiązującego regulaminu, pod sąd wojenny za poddanie Portu Artura, wywołała obszerną dyskusję w prasie rosyjskiej. Między innemi, *Nowoje Wremia* wypowiada przekonanie, że sąd na Stössla jest rzeczywiście niezbędny i że w sercach Rosjan nie budzi on bynajmniej żadnej trwogi.

„Razem z generałem Stoesslem — czytamy tam — razem z pozostałymi obrońcami Portu Artura, cała Rosja pragnie gorąco tego sądu. Tylko sąd może doprowadzić do tego, że będzie można pociągnąć do odpowiedzialności sądowej i tych, którzy budują i nie dobudowywują fortec, portów i doków, którzy budują twierdze, lecz ich nie uzbrajają, przeznaczają do twierdzy obrońców, lecz nie zapewniają im ani dostatecznej ilości dział, ani dostatecznej ilości nabojów. Być może, że w „ustawie o zarządzie fortecami“ znajdą się artykuły, wyjaśniające, że twierdze powinny być zawsze zaopatrzone w dostateczny zapas żywności, odzieży, środków lecznicznych i dostateczną dla rejonu fortyfikacyjnego liczbę obrońców. Tylko sąd nad obrońcami Portu Artura może wyjaśnić prawdziwe przyczyny tego fatalnego zjawiska, że w przeciągu półstulecia trzeba było powtórzyć w Porcie Artura drugi Sebastopol, z tą tylko różnicą, że przed pięćdziesięciu laty poświęcono w Sebastopolu przestarzałą flotę żaglową, a w Porcie Artura została zatopiona i wysadzona w powietrze eskadra, licząca w swych szeregach sześć pancerników najnowszego typu, na które z zawiścią spoglądały floty zagraniczne. Tylko sąd może dowieść, ile kosztowało Rosję zgubne, fatalne prawo o cenzusie marynarskim.

Niech będzie sąd — kończy *Now. Wremia* — ale nie zamieniony na czczą formalność, lecz sąd surowy, sprawiedliwy i miłościwy. Taki sąd tylko prawdziwych winowajców klęski i hańby, grożącej Rosji, może zatrwożyć. Obrońcy Portu Artura nie boją się sądu surowego; wszyscy Rosjanie pragną go, gdyż tylko taki sąd pomoże Rosji do uwolnienia się od tajemnych, ciemnych wrogów, niebezpieczniejszych od wszystkich jawnych“.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Z placu boju.

Londyn. (Tel. wł.). Japończycy rozpoczęli transport swych ciężkich dział oblężniczych z pod Portu Artura do obozu swego nad rzeką Sza.

Flota bałtycka.

Sandakan (na wyspie Borneo). (Biuro Reutera). Dwa parowce z węglem dla floty rosyjskiej przybyły dnia 7 do Jaguan.

Port Said. (Biuro Reutera). Eskadra rosyjska dziś o godz. 10 przed południem wypłynęła z portu. Okręty zajęte były w porcie nabieraniem węgla i małej ilości środków żywności i towarów. Jeden rosyjski kontrtorpedowiec przy wjeździe do portu, zderzył się z okretem węglowym; ten ostatni zatonął.

Port-Said. (Biuro Reutera). Rosyjskie krążowniki: „Oleg“, „Isumrud“, „Rion“ i „Dniepr“, torpedowce: „Groźny“, „Gromki“ i „Reźwy“, jakoteż jacht angielski „Emerald“, przybyły tutaj. Poseł rosyjski Maksymow i konsul angielski udali się na pokład okrętu „Oleg“. Po podpisaniu deklaracji, przepisanej ustawami egipskiemi, pozwolono okrętom rosyjskim zabrać pewną ilość węgla, wody świeżej i środków żywności.

Londyn. (Biuro Reutera). Donoszą z Port-Louis na wyspie Mauritius (czyli Isle de France, wyspa angielska na Oceanie Indyjskim) pod datą 10 bm., że krąży tam pogłoska, iż eskadra japońska znajduje się w pobliżu wyspy Diego Garcia (na Oceanie Indyjskim, należy do grupy wysp zwanej Malediwy). Admirałowi Rożdestwieńskiemu doniesiono, że Japończycy zbliżają się do floty bałtyckiej. Rosjanie wobec tego podwoili ostrożność. Adjutant Rożdestwieńskiego oświadczył dnia 3 bm. pewnemu dziennikarzowi, że flota bałtycka potrzebować będzie miesiąca czasu na przepłynięcie przez Ocean Indyjski.

Władywostok. Dotychczasowy komendant floty na dalekim Wschodzie, admirał Skrydłow, odjechał dziś do Petersburga.

Upadek Portu Artura.

(Teleg. Dziennika Polskiego)

Londyn. (Tel. wł.) Do *Daily Telegraph* telegrafują z Petersburga, że oficerowie rosyjscy uważają, iż na cześć Stoessla za wiele pali się kadzideł. Biorą Stoesslowi to za złe, że nie podkreślił należycie zasług gen. Smirnowa. Także podniósł on za mało zasługi gen. Kondrateńki, który poległ w grudniu. Gdyby nie Kondrateńko i jego prace koło odbudowywania zniszczonych przez wojska japońskie fortów, to Stoessel byłby się poddał już w sierpniu.

Londyn. (Tel. wł.) Oficerowie z Portu Artura, którzy wystosowali do cara telegram z zapytaniem, czy mogą dać słowo honoru, iż nie będą już brali udziału w tej wojnie, żalą się na zimną i niejasną odpowiedź cara. Wskutek tej odpowiedzi muszą pozostać w niewoli, gdyż nie chcą się narażać w razie powrotu do ojczyzny po daniu słowa honoru, na degradację.

DEPESZE
telegraficzne i telefoniczne.

Sprawa Mirskiego.

Petersburg. (Ros. ag. tel.) Zapowiedziane w pismach zagranicznych ustąpienie ministra ks. Światopełk-Mirskiego uważają za nieprawdziwe. Oficjalnej wiadomości jednak o tem nie ma.

Londyn. (Tel. wł.) Do tutejszych dzienników donoszą z Petersburga, że z dniem Nowego Roku według starego stylu (14 stycznia) nastąpi nominacja nowego ministra spraw wewnętrznych. Dymisję Mirskiego uważają już za fakt dokonany. Będzie on mianowany generał-gubernatorem na Kaukazie.

Doniesienia dzienników co do następcy Mirskiego są sprzeczne. Jedne twierdzą, że zostanie nim Witte, drugie utrzymują, że Witte zatrzyma swą dotychczasową godność, a dla formy tylko ministrem spraw wewnętrznych będzie mianowany urzędnik tego ministerstwa Tuwarow.

Powiadają, że car, który osobiście czuje niechęć do Wittego, boi się go bardzo i uważa go za jedynego człowieka, który może Rosję wydobyć z dzisiejszego chaosu i zaprowadzi porządek.

Demonstracje socjalistów w Częstochowie.

Kraków. (Tel. pryw.) *Czas* donosi, że w ostatnią niedzielę odbyła się w Częstochowie demonstracja partji socjalno demokratycznej. Pochód, w którym postępowało około 100 ludzi, doszedł do miejsca, w którem ustawionych było kilkunastu żandarmów, kilkudziesięciu policjantów i parę oddziałów wojska pieszego i konnego. Ustawiono ich tam, bo już od dnia poprzedniego krążyły pogłoski, że socjaliści przygotowują demonstrację na wielką skalę. Jeden z żandarmów, starszy wachmistrz, nazwiskiem Ratke, zbliżył się do gromady, postępującej na przodzie i chciał ująć niosącego sztandar. W tej chwili inny demonstrant dobył z kieszeni dwa rewolwery i zaczął strzelać. Ów żandarm padł trupem, a nadbiegły z pomocą żołnierz upadł na ziemię zraniony. Zaraz po pierwszych strzałach zabójca począł uciekać, strzelając poza siebie; jak mówią, zranił kilka osób. Trwało to zaledwie parę minut, poczem demonstranci rozbiegli się na wszystkie strony. Po mieście krążą pogłoski, dotąd niesprawdzone, że policja schwytała tego, który strzelał i że znaleziono przy nim aż trzy rewolwery. Socjaliści odgrażają się, że podczas nabożeństwa z powodu Święta Najśw. Panny Gromnicznej urządzą demonstrację o niebywałych rozmiarach.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż. Cała prasa jest zdania, że wybór Doumera na prezydenta Izby jest poważną klęską gabinetu Combesa. Kilka dzienników opozycyjnych sądzi, że Combes powinien wyciągnąć z tego konsekwencję i jeszcze dziś podać się do dymisji.

Paryż. Przychylne rządowi dzienniki bez osłonek przyznają, że wybór Doumera na prezydenta Izby posłów podkopał stanowisko Combesa i większości republikańskiej. Deputowany Jaures pisze w *Humanite*, że kilku republikańskich deputowanych udzieliło Combesowi rady, by ustąpił przed naznaczoną na piątek dyskusją o ogólnej polityce rządu. Podczas dyskusji tej bowiem musi nastąpić przesilenie.

Sprawa Syvetona.

Paryż. Pani Syveton wytoczyła proces pewnemu amerykańskiemu towarzystwu asekuracyjnemu o wypłacenie 180.000 fr., na które mąż jej był ubezpieczony.

Japonja a Indochiny.

Paryż. *Echo de Paris* oświadcza wobec zaprzeczenia posła japońskiego w Paryżu, że ogłoszone wczoraj przez to pismo sprawozdanie byłego ministra japońskiego jest prawdziwe. Pismo drukuje dziś drugą część tego sprawozdania, w którem powiedziano, że Chiny powinny odegrać wobec francuskich Indo-Chin podobną rolę, jak Korea wobec Rosji.

Immigracja do Ameryki.

Londyn. (Biuro Reutera). Z Nowego Jorku donoszą: W ostatnich pięciu miesiącach przybyło tu 75.160 żydów rosyjskich. Skutkiem ostrego stosowania ustawy immigracyjnej, znaczną bardzo liczbę przybyszów odesłano napowrót, z powodu, że nie mogli się wykazać posiadaniem przepisanej kwoty pieniężnej, a przybyli do Ameryki przy pomocy obcej. Sprawozdanie o tych zajściach będzie przedłożone kongresowi, ażeby obmyślił środki celem przeszkodzenia dalszej tłumnej immigracji.

Berlin. Cesarz przyjął wczoraj w południe rosyjskiego ambasadora, a dziś przedpołudniem japońskiego posła na posłuchaniu.

Rzym. Minister spraw zagranicznych, Tittoni, powrócił zupełnie do zdrowia i przybył do Rzymu.

Paryż. Komendant wojskowy pałacu Burbońskiego, Surrail, który przez obecnego prezydenta powołany był na to stanowisko, prosił o dymisję.

Waszyngton. (B. Reutera). Departament państwowy oznajmił posłowi chińskiemu, że niechętnieby to widział, gdyby rząd chiński cofnął udzieloną koncesję na kolej Hankau-Kanton, gdyż towarzystwo owo zwróciłoby się do Stanów Zjednoczonych o odszkodowanie.

KRONIKA.

Lwów 11 stycznia.

Stan powietrza. Godzina 12 w południe Ciepłota +1° R. Śnieg i wiatr.

Nabożeństwa, które będą odprawiać OO. Jezuici w miesiącu styczniu, bądź to we własnym kościele, bądź to w katolickich stowarzyszeniach.

Dnia 12 bm. (we własnym kościele) o godzinie 5.30 rano odprawioną będzie Msza św. z nauką dla stowarzyszenia sług św. Zyty.

Dnia 15 (we własnym kościele) o godzinie 3.30 popołudniu odprawione będzie nabożeństwo z nauką dla stow. św. Józefa.

Dnia 15 (we własnym kościele) o godzinie 6 rano msza św. z nauką dla Róż. Ojców i Młodzieńców Apostolstwa Serca Jezusowego. Po nieszporach o godzinie $^{1}/_{4}$7 zebranie na loży kościelnej.

Dnia 17 bm. (we własnym kościele) o godzinie 9 rano odbędzie się nabożeństwo z nauką dla Sodalicji Pań polskich.

Dnia 21 bm. o godzinie 11 nabożeństwo z nauką przy robotach u Sercanek dla Sodalicji Pań.

Dnia 22 bm. (we własnym kościele) o go-

dzinie 8 rano nabożeństwo z nauką dla Sodalicji akademickiej.

Dnia 26 bm. (we własnym kościele) o godzinie 3·30 popołudniu odbędzie się zebranie Matek chrześcijańskich w zakrystji.

Dnia 27 bm. (we własnym kościele) o godzinie 5·40 wieczorem nabożeństwo dla Sodalicji pań niemieckich.

Dnia 29 bm. (we własnym kościele) o godzinie 8 rano uroczysta wotywa dla bractwa Dobrej Śmierci. Popołudniu zebranie członków tego bractwa w kaplicy.

Dnia 31 bm. (we własnym kościele) o godzinie 5 wieczorem nabożeństwo z nauką dla Sodalicji pań polskich.

Mianowania. Wydział rady powiatowej w Brzozowie zamianował sekretarzem powiatowym p. Bronisława Librewskiego, dotychczasowego lustratora powiatowego.

Wybory do rady miejskiej. Jak dowiadujemy się, komitet przedwyborczy „miejski", już się ukonstytuował. Pierwsze zgromadzenie wyborców zwołane będzie na dzień 17 bm.

Z Filharmonji. Dziś koncert gal. Tow. muzycznego. Kasa Filharmonji sprzedaje na ten koncert bilety jedynie dla tych osób, które nie są członkami Towarzystwa.

We czwartek 12 bm. koncert znakomitej włoskiej śpiewaczki Francesquiny Prevosti. Jej sława jest wszechświatowa, głos ma prześliczny, popis artystki wypadnie bezsprzecznie świetnie.

Kradzież. Taubie Selcer, zamieszkałej przy ulicy Pełtewnej l. 2, skradziono książeczkę Kasy oszczędności na 2000 kor. oraz 5 losów wartości 160 kor.

Proces polityczny. Dnia 16 bm. rozpocznie się przed sądem krajowym karnym we Lwowie, jako trybunałem orzekającym, ad hoc przez wyższy sąd krajowy delegowanym, rozprawa karna przeciw adwokatowi krajowemu drowi Cyrylowi Trylowskiemu z Kołomyi i towarzyszom o występek z § 302 u. k. (Podżeganie do nienawiści przeciw narodowościom i społecznościom religijnym), o przekroczenie § 314 u. k. (nieprawne wmieszanie się do czynności urzędowych) i liczne przekroczenia ustawy prasowej. Rozprawa ta, rozpisana na przeciąg trzech dni, potrwa prawdopodobnie dłużej. Rozprawie będzie przewodniczył prezydent sądu karnego p. Przyłuski, jako wotanci zasiądą radcy sądu krajowego pp. Garlicki, Nahlik i Wierzbicki. Podsądnych bronić będzie adwokat i poseł na sejm krajowy dr. Oleśnicki. Rozprawa ta budzi żywe zajęcie w szerokich kołach inteligencji, jako osnuta na tle wybitnie politycznem.

Powołanie Polaka. Dyrekcja angielskiego Tow. asekuracyjnego „North British & Mercantile Insurance Company" w Londynie powołała zastępcę dyrektora referenta Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie p. Edmunda Ginwiłł-Piotrowskiego na dyrektora sw j instytucji na Austro-Węgry i Serbję z siedzibą w Wiedniu. Nowe obowiązki obejmuje p. Piotrowski z dniem 1 kwietnia br. i przenosi się na stały pobyt do Wiednia. P. Piotrowski po ukończeniu studjów w Teresianum i złożeniu egzaminów prawniczych, rozpoczął pracę od 1 lutego 1886 w krakowskiem Towarzystwie, gdzie przeszedł wszystkie szczeble służbowe, a w roku 1898 został wybrany zastępcą dyrektora referenta. Na tem stanowisku wraz z dyrektorem referentem śp. drem Romerem przeprowadził reorganizację instytucji. Obdarzony zaufaniem rady nadzorczej, pracował w instytucji i dla instytucji z prawdziwem zamiłowaniem i fachowem znawstwem. Dał się też poznać nietylko w Austrji jako znakomita zawodowa siła. Tej zasłużonej opinji doskonałego specjalisty zawdzięcza p. Piotrowski powołanie do pierwszorzędnej angielskiej instytucji asekuracyjnej na stanowisko dyrektora, pod bardzo korzystnymi warunkami.

Kronika krakowska. W jednym z tutejszych hoteli aresztowano wczoraj młodego, elegancko ubranego młodzieńca, w którego kufrze podróżnym znaleziono doskonałe narzędzia do włamywania się. Młodzieniec legitymował się książką robotniczą na nazwisko „Józef Fiszer", ale dziś przyznał się, że się nazywa Józef Marszycki, że pracował w Czerniowcach w handlu Stefana Gaja, a później bawił w Stanisławowie. Dochodzenia w toku.

Zimna i śniegi we Włoszech. Ze wszystkich części półwyspu apenińskiego donoszą o niebywałych dotychczas stosunkach klimatycznych. W Alessandrji wskazuje termometr — 8°; rzekę Tanaro pokrywa gruba na 12 cm warstwa lodu. Dało to powód do zawiązania się licznych towarzystw łyżwiarskich, które dawno już rozwiązały się z powodu braku lodu. W Florencji spadł tak wielki śnieg, że w niektórych miejscach musiano zastanowić ruch omnibusów i miejskiej kolei Południowe słońce zrobiło jednak swoje, ponieważ w kilka godzin później nie było już ani śladu śniegu. W Lucce panował mróz 7 mio stopniowy a w Treviso zamarzł pewien handlarz na stopniach do swego domu. Rzecz niebywała — w Kalabrji padał śnieg. W Brescji, gdzie obecnie w klasztorze Maguzzano przebywa ośmdziesięciu francuskich Trapistów skutkiem braku odpowiedniej odzieży i ciepłych nakryć, zamarzło podczas snu dwu Trapistów.

Silne zawieje śnieżne spowodowały zarząd koleji do przerwania na dłuższy czas ruchu kolejowego na linji Fossato Gubbio w umbryjskich Abruzzach. Jeziora trazymeńskie i w Varese pokryły się warstwą lodu. W Rzymie także panowały silne zimna które w ostatnich dopiero dniach ustały skutkiem ciepłego Sirocco.

Ś. p. Henryk Wernic, zmarły onegdaj w Warszawie pisarz popularyzator, zasłużył się niepospolicie społeczeństwu zwłaszcza na niwie pedagogicznej. Urodzony w r. 1829, po ukończeniu szkół pracował w zarządzie komunikacji lądowych i wodnych. Był następnie nauczycielem języka polskiego i geografji, poczem opuścił służbę rządową i był nauczycielem prywatnym. Przez lat 7 podróżował po Europie, po Anglji i Niemczech, gdzie słuchał wykładów uniwersyteckich. W Dreźnie utracił żonę i wzrok mimo to nie ugiął głowy przed nieszczęściem i powróciwszy do Warszawy, nie przestał pracować. Prace swe dyktował. Największem powodzeniem cieszyły się następujące jego dzieła: „Przewodnik wychowania", „Nauka o rzeczach", „Wychowanie dziecka do lat 9ciu", „Pogadanki o życiu", „Pierwszy rok nauki systematycznej", „Początkowa nauka języka francuskiego", „Historja powszechna", „Co robią rzemieślnicy".

O ustąpieniu generał-gubernatora Czertkowa donosi *Berl. Tgbl.* następujące szczegóły: Ostatnie rozruchy przy poborze rezerwistów w Królestwie Polskiem pozbawiły Czertkowa, jego wysokiego stanowiska. Został już złożony z urzędu, a kierownictwo spraw tak wojskowych, jak cywilnych złożono w ręce pomocnika namiestnika, generała Podgorodnikowa. W dniu 14 stycznia (1 stycznia starego stylu) ma nastąpić zamianowanie bar. Meyendorfa na namiestnika Królestwa Polskiego. Bar. Meyendorf należy jeszcze teraz do armji w Mandżurji, jako dowodzący generał i jest osobistością, znaną dobrze towarzystwu berlińskiemu. Przed wojną należał do wileńskiego okręgu wojskowego i przez długi czas stał załogą w Wilnie. Jest on zruszczonym Niemcem. W czasie 10-letniego pobytu swego teścia, byłego ambasadora rosyjskiego, Pawła hr. Szuwałowa, w Berlinie, przyjeżdżał bar.

---

(12)

Brosnitz von Sydacow.

CARAT.

III.

Sprawa szpiegostwa pułkownika Grimma i korupcja w rosyjskiej armji.

Jak się szpiegowska sprawa Grimma wydała. List do cara i jego następstwa. Generał Puzyrewski i panna Łaska. Aresztowanie Grimma. Grimm przed sądem wojennym. Wypadek tajemniczy w sądzie. Pełne tajemnic osobistości. Odkrycia nad odkryciami. Komisja śledcza w mieszkaniu Grimma. Szafa w podłodze. Aresztowanie współwinnych. Kto wszystko zapłacił? Grimm oskarża cały generalny sztab o szpiegostwo. Wszystko ginie w piasku. Car pragnie wiedzieć prawdę — ale się jej nie dowiaduje.

Podobnie jak w zamierzchłych wiekach siła państwa zależała od większej lub mniejszej jego siły militarnej, tak i dziś w dwudziestem stuleciu można tylko z mieczem w dłoni utrzymać pokój, pomimo wszelkich zdobyczy cywilizacji. Stosunki nie zmieniły się wcale i państwo, którego siły militarnej nikt się nie lęka, jest trupem. Nawet więc najdrobniejsze państewko wysila się, aby się przynajmniej okazać pewnem swej potęgi. W rosyjskiem państwie tymczasem okazuje się, że armja popadła w błoto korupcji i jej gotowości bojowej nikt się nie lęka. Sprawa szpiegowska pułkownika Grimma, która mimo usiłowań rządu rosyjskiego wyszła na jaw, dostarcza wiele ciekawego materjału. Historja jej jest następująca:

Pod koniec lutego 1902 mówiono w kołach rosyjskiego generalnego sztabu z wielkiem oburzeniem o jakimś tajemniczym liście, który bezimiennie jakaś dama wysłała z Nizzy do cara i do ministra wojny. List ten brzmiał:

„Najjaśniejszy Panie! Pod ciężarem klątwy opuściłam moją ojczyznę i schroniłam się do Nizzy. Odczuwam wielki żal i boleję nad mojem przestępstwem, sama się siebie lękam. Prawo gwarantuje bezpieczeństwo donosicielowi. Nie chcę korzystać z tego dobrodziejstwa dla siebie, skoro odzyskam równowagę umysłową powrócę do Rosji i stawię się przed sądem, aby odpokutować za to, co popełniłam.

Najjaśniejszy Panie!

Najhaniebniejszą zbrodnią, ze stanowiska państwa i społeczności, jest zdrada własnej ojczyzny. I o tę straszliwą zbrodnię muszę się sama przed Tobą, Najjaś. Panie, oskarżyć. Najjaśniejszy Panie zapewne pomyślisz, że masz do czynienia z istotą, pozbawioną zdrowych zmysłów i zapytasz się: Jak może kobieta dopuścić się zdrady ojczyzny? Tak jest, Najjaśniejszy Panie, dopuściłam się tej zdrady, spełniłam czyn najhaniebniejszy, zdradziłam tajemnice wojenne przed zagranicą. Jednakże nie byłam szpiegiem. Byłam tylko pośrednikiem, który ułatwiał szpiegostwo, układy szpiegowskie między Rosją, a agentami zagranicznymi. Jako obrońca i tarcza bezpieczeństwa Rosji, jako naczelny wódz rosyjskiej armji, nigdy mi tego Najjaśniejszy Panie nie przebaczysz. Mój jednak upadek moralny w łagodniejszym okaże się świetle, skoro dowiesz się Najjaśniejszy Panie, że długo walczyłam, aby pokonać w sobie pokusę — niestety była ona silniejszą, niż ja, stawiąc przed oczami egzystencję szczęśliwą i spokojną, jako pragnienie zagnieżdżone w sercu ludzkiem, a przeważnie w sercu kobiety. Uległam i teraz nie mogę powstrzymać się na tej pochyłej drodze muszę ślepo być posłuszną rozkazom szpiega Waszej Cesarskiej Mości. O jakże bolesne przebyłam dni i godziny. We dnie i w nocy ciągle zdjęta obawą, dręczona przestrachem odkrycia każdej chwili, zostałam jako kobieta zawiedziona we wszystkich moich nadziejach i jeżeli tej okropnej męczarni oddawna nie zakończyłam wystrzałem z rewolweru, to stało się jedynie dlatego, że wprzód chciałam się pomścić na tym, który mnie tak okropnie poniżył.

„Najjaśniejszy Panie! Każ W. C. M. aresztować w Warszawie pułkownika Grimma. Jest on najniebezpieczniejszym szpiegiem w całem rosyjskiem państwie. On to pod maską przyjaciela i jako wielbiciel zbliżył się do mnie, aby mnie ostatecznie poniżyć, a następnie zdradzić. Najjaśniejszy panie! Wielki warszawski wojenny okręg nurtują szpiegi, wszystko tam żyje bez jutra, rzucając jak piasek pieniądze zdobyte hańbą, za zdradę tajemnic wojskowych. Zanim pułkownik Grimm zawarł ze mną stosunek, byłam uczciwą wdową po kapitanie artylerji, który W. C. Mości służył wiernie lat piętnaście. Pułkownik Grimm zrobił mnie szpiegiem, jego zatem musi dosięgnąć moja zemsta.

„Najjaśniejszego Pana zechcą zapewne wprowadzić w błąd i uznać mnie za warjatkę, twierdząc, że w Warszawie nie ma ani jednego szpiega. — Mam odpowiednie, oryginalne akta obciążające w moich rękach, które wydam Waszej Ces. Mości przez osobę godną zaufania, gdyż się obawiam, aby one w drodze z Nizzy do Petersburga nie zniknęły. Pułkownik Grimm, który jako głowa szeroko rozgałęzionego stowarzyszenia szpiegów, wszystkich przełożonych trzyma w swym ręku, może całe śledztwo uczynić iluzorycznem."

(Ciąg dalszy nastąpi).

Meyendorf z żoną, najstarszą córką hr. Szuwałowa z pierwszego małżeństwa tegoż z hr. Koczubey, często z wizytą do Berlina.

Skandaliczne mianowanie. *Oswobożdienje* donosi o skandalicznem mianowaniu na członków rosyjskiej rady stanu, w której rękach — jak wiadomo — spoczywa ster sprawami Rosji. Celem wzmocnienia szeregów partji „konserwatywnej", powołano do rady czterech generałów i dwu gubernatorów. W liczbie mianowanych generałów znajduje się też gen. Altvater, człowiek tak mocno skompromitowany, że egzystencja jego nie byłaby możliwą w którémkolwiek państwie. Był on referentem artylerji w ministerstwie wojny. Skoro koła dworskie przekonały się o wyższości japońskiej artylerji, przypomniał sobie car, że przecież istnieją górskie baterje. Zawezwał więc generała Altvatera, aby wywiedzieć się coś o tych baterjach. Generał zaraportował, że działa znajdują się w jak najlepszym stanie tak, że natychmiast można je wysłać na plac boju. Gdy jednak Mikołaj II nie poprzestał na tem, lecz dalej wypytywał się, generał przyznał nieco zmieszany, że nie wszystkie działa znajdują się w dobrym stanie, że niektóre z nich wymagają pewnych naprawek i td. Tłómaczenie to wzbudziło pewne podejrzenie, a car zapragnął osobiście obejrzeć baterje. Przyparty tem życzeniem do muru generał przyznał, że w ogóle... niema żadnych górskich dział. Car wybuchł gniewem i napędził generała, który poprostu pieniądze przeznaczone na górskie baterje chował do swej kieszeni. Spodziewano się, że Altvater zostanie zdegradowany, a nawet mówiono o samobójstwie.

Tymczasem generał wziął dwumiesięczny urlop, aby po powrocie zostać członkiem najwyższej rady stanu.

Zamach na policmajstra. Dnia 5 bm. wieczorem w Jekaterynosławiu dokonano zamachu na policmajstra tamtejszego, Miszewskiego. Według przyjętego zwyczaju, Miszewski przyjmował interesentów także i wieczorami między godz. 8 a 10. W dniu zamachu wśród interesentów znajdował się jakiś młodzieniec, do którego policmajster zwrócił się z zapytaniem, czego sobie życzy. Zamiast odpowiedzi na to pytanie, nieznajomy wyjął z kieszeni rewolwer, wycelował w policmajstra. Ten widząc grożące niebezpieczeństwo, uderzył nieznajomego w rękę. Rozległ się wystrzał, kula jednak nie zraniła nikogo. Nieznajomy usiłował zbiedz, lecz w dziedzińcu dopędził go policjant. Uciekający młodzieniec strzelił do policjanta i zranił go w nogę powyżej kolana. Pomimo to, nieznajomego zdołano ubezwładnić i aresztować. Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że sprawca zamachu jest szlachcicem, nazywa się Iwanicki i pozostawał pod dozorem policji. Odmawia on wyjawienia przyczyny zamachu.

Goście polscy w Rzymie. Z Rzymu donoszą: Mamy tu obecnie dość liczną kolonję polską. Są tutaj księstwo Marcellostwo Czartoryscy z Krakowa, książę Konstanty Radziwiłł z żoną (z domu Blanc), książę Witold Czartoryski z Gołuchowa, hr. Michałowie Tyszkiewiczowie z gub. kijowskiej, hrabina Konstantowa Przeździecka z rodziną, pp Konstantowie Wołodkowiczowie z Odessy, pani Zakrzewska, matka księżnej Tesca de Cutó, hr. Feliksowie Platerowie, J. Czosnowscy, hr. Michał Karnicki, p. Salomea Kruszelnicka itd.

Bawiła tu również incognito przez kilka dni księżna Ludwika saska, która zimę spędza w Fiesole pod Florencją.

Fatalne podobieństwo. Przed kilku laty zasądzono w Londynie na długoletnie więzienie niejakiego Adolfa Becka, Szweda, który dopuścił się był rzekomo wielu olbrzymich oszustw. W czasie odsiadywania przezeń kary, okazało się, że oszustwa te popełnił kto inny, podobny do Becka, jak dwie krople wody. Wobec tego niewinnie więzionego Szweda uwolniono, a jako wynagrodzenie za kilka lat cierpień, przyznano mu sumę 5000 funtów szterlingów (około 130.000 kor.)

Morderstwo. Warszawa. (Tel. pryw.) Naprzeciw domu służby kolejowej kolei obwodowej znaleziono zwłoki z obciętą głową Mikołaja Lewandy, kelnera z cukierni przy ulicy Rymarskiej. Na schodach domu strażniczego są ślady krwi.

Pojedynek. Łódź. (Tel. pryw.) Wczoraj o godzinie 10 rano w lesie Lućmierskim, odległym o 9 wiorst od Łodzi, odbył się pojedynek między adwokatem przysięgłym Włodzimierzem Wyganowskim a dziennikarzem drem Janem Błeszyńskim. Żaden z nich nie poniósł szwanku. Przyczyną pojedynku był spór o teatr łódzki z powodu listu otwartego, ogłoszonego, przez dra Błeszyńskiego w *Gońcu łódzkim*.

Sensacyjna ucieczka. Wiedeń. (Tel. wł.) Wielką sensację wywołała tu ucieczka znanego architekta br. Morpurgo. Wyjechał on przed dwoma tygodniami z Wiednia, rzekomo celem odbycia krótkiej wycieczki dla przyjemności. Obecnie stwierdzono, że uciekł do Ameryki, naciągnąwszy przedtem rozmaitych swych znajomych, z którymi był w stosunkach handlowych, na przeszło pół miljona koron.

Oderwanie się skały. Dover. (Tel.) Na zachód od zatoki Małgorzaty oderwała się dziś od wybrzeża ogromna skała i wpadła do morza. Ciężar skały tej oceniają na ćwierć miljona ton. Od 50 lat nie pamiętają tu takiego wypadku.

Zamach na pomnik. Waszyngton. (Tel) Śledztwo w sprawie zamachu na pomnik Fryderyka II wykazało, że widocznie był to jakiś lichy żart, bo materjał, którym bomba była napełnioną, nie nadawał się do wyrządzenia jakiejkolwiek szkody.

Nowy Jork. (Tel.) Z powodu zamachu na pomnik cesarza Fryderyka W., zarządzono ustawienie prowizorycznej budki strażniczej koło pomnika i straży.

Berlin. (Tel. wł.) O zamachu na pomnik króla Fryderyka otrzymał *Berliner Local-Anzeiger* następujące doniesienie: Wczoraj o godzinie 12 w południe podjechała dorożka pod pomnik na podwórzu koszarowem. Z niej wysiadł jakiś młody człowiek i na ogrodzeniu, otaczającem pomnik, powiesił torbę skórzaną, poczem wsiadł do dorożki z powrotem i szybko odjechał. Patrolujący w pobliżu żołnierz ujrzał torbę i wydobywający się z niej dym. Zawołał więc pracującego w pobliżu murzyna i kazał mu tę torbę zdjąć. Murzyn zdjął wistocie torbę i odrzucił ją na kilka kroków. Torba wówczas eksplodowała. Była napełniona, jak się zdaje, dynamitem.

Dział ekonomiczny.

— **Bank rolniczy we Lwowie.** Lwów 11 stycznia. (Dziś notujemy za 50 kg. *loco* Lwów, Waluta koronowa). Pszenica gotowa od 8·70 do 8·90, pszenica na termina od 8·50 do 8·60, żyto gotowe od 6·70 do 6·90, żyto na termina od 6·50 do 6·60, owies obroczny gotowy od 7·— do 7·25, owies obroczny na termina od 6·75, do 7·—, jęczmień pastewny od 6·50 do 6·75, jęczmień browarniany od 7·25 do 7·75, rzepak od 10·50 do 10·75, lnianka od —·— do —·—, groch pastewny od 6·75 do 7·50, groch do gotowania od 8·50 do 10·50, wyka od 7·— do 7·75, bobik od 6·25 do 6·75, hreczka od 7·25 do 7·50, kukurydza nowa od 8·50 do 8·75, kukurydza stara od 6·75 do 7·50, chmiel za 56 kilo nowy od 220·— do 230·—, koniczyna czerwona od 65·— do 85·—, koniczyna biała od 50·— do 70·—, koniczyna szwedzka od 65·— do 85·—, tymotka od 25·— do 30·—.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy od 46·25 do 46·50, na termina —·— do —·—, ekskontyngentowany od 33·25 do 33·50.

Usposobienie niezmienne, ruch ograniczony.

— **Brody** 5 stycznia. W bieżącym tygodniu dowozy zboża rosyjskiego na tutejszym targu zbożowym wynosiły przeciętnie 10 do 12 wagonów dziennie.

Usposobienie panowało silniejsze.

Sprzedawano: pszenicę z bliższych okolic do 5·50 do 5·60 rs., groch z dalszych okolic Wiktorja bez chrząszczy po 6·25 rs., z chrząszczami po 5·25 rs., groch karmowy po 4·50 do 4·60 rs., hreczkę z dalszych okolic po 6·22 do 0·00 rs., proso z dalszych okolic po 5·50 do 6·30 rs., owies z dalszych okolic 4·25 do 0·00 rs. otręby pszenne z bliższych okolic po 3·60 do 3·75 rs., otręby żytnie z bliższych okolic po 3·80 do 3·90 rs.

Wszystko za 100 klg. transito à la rinfusa stacja kolejowa Brody.

Czerwony konicz z dalszych okolic po 120 do 130 kor. za 100 kg. brutto za netto stacja kolejowa Brody.

— **Targ na bydło.** Kraków 10 stycznia. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego 147 sztuk, b) jałowника 68, c) cieląt 442 sztuk, d) owiec i kóz 4, e) nierogacizny 416 sztuk, razem 1077 sztuk.

Woły z paszy płacono po 60 do 66 kor., woły opasowe po 66 do 74 kor., krowy po 60 do 64 kor., buhaje po 60 do 68 kor., cielęta po 58 do 72 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 30 do 54 kor., nierogaciznę tuczną po 110 do 124 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 981 sztuk, na eksport bydła rogatego 96 sztuk, cieląt — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

— **Wiedeń** 11 stycznia. *(Targ zbożowy)* Pszenica 10·55 do 11·—, żyto od 8·— do 8·15, kukurudza 8·15 do 8·25; owies 7·25 do 7·40, jęczmień 8·75 do 9·90; koniczyna bez ochoty, rzepak 11·50 do 11·—. Pogoda: piękna.

— **Budapeszt** 11 stycznia. (*Giełda zbożowa*). (Kursa w koronach i po 100 kilogramów. Pszenica na kwiecień 19·74 do 19·76, pszenica na październik 17·30 do 17·32, żyto na kwiecień 15·48 do 15·50; na październik 14·06 do 14·08; owies na kwiecień 14·14 do 14·16; owies na październik 12·20 do 12·22; kukurydza na maj 14·96 do 14·98; rzepak na sierpień od 22·40 do 22·60. Oferty: mierne. Chęć kupna: słaba. Usposobienie: słabe. Pogoda piękna.

— **Wiedeń** 11 stycznia. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 679·—, Akcje węg. Zakł. kred. 798·50, Akcje Anglobanku 293·—, Akcje Unionbanku 558·—, Akcje Laenderbanku 451·75, Akcje Bankvereinu 558·—, Akcje Bodencredit 983·—, Akcje galic. Banku hipotecznego 545·—, Akcje kolei państw. 651·—, Akcje kolei połud. 89·50, Kolei Elbethal 413·—, Akcje kolei Północnej 5515, Akcje kolei Czerniowieckiej 579·—, Akcje Alpiny 517·—, Akcje Rima Muranji 532·75, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 2478, Akcje fabryki broni 535·—, Akcje tureckie tytoniowe 339·—, Akcje galic.-karpac. towarz. naftowego 1078·—, Oblig. węg. indemn. 97·85, Renta majowa 100·20, Austr. renta koron. 100·30, Węgierska renta kor. 98·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 99·22, 4 proc. listy Banku hipot. 98·80, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. listy Banku krajowego 99·40, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·90, 5% obligacj. kom. Banku krajow. 102·40, 4 proc. Galic. oblig. propin. 100·35, 4 prc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·60, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 97·70, Losy tureckie 135·50, Marki 117·5, Ruble 254·—.

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarządem J. G. Piotrowskiego.